Szczerbiec

ORGAN STRONNICTWA WIELKIEJ POLSKI

Rok I. Nr. 6 Poznań, niedziela, dnia 29 kwietnia 1934 r. Cena 10 gr.

„Organizujemy jedynie aryjczyków"

(Hasła programowe S. W. P. cz. I.)

Stronnictwo Wielkiej Polski aby zdolne było objąć władzę i rządzić — w drugim punkcie programu bliskiego mówi o organizowaniu obozu narodowo - radykalnego z elementów aryjskich, szerzej — z wszystkich prócz żydów i półżydów.

W świecie, znane nam ruchy narodowe, przestrzegają zasadę **niedopuszczenia** semitów do swego grona oraz do prac organizacyjnych związanych z przebudową ustrojów społecznych. Czynią tak, aby się zabezpieczyć od rozbicia przez ukryte w swym łonie siły, a nasyłane z masonerji (polityka rąk pod stołem"). Wciśnięte jednostki na rozkaz, w stosownej chwili mogą zgodnie przystąpić do rozwalania obozu narodowego, skupiającego się właśnie do likwidowania międzynarodówki - masonerji, trzęsącej światem ponad rządami krajów (Przykład u nas — b. O. W. P.).

Tymi, którzy chcą zahamować rozwijające się na całej kuli ziemskiej odrodzenie narodowe — są i byli zawsze **żydzi**, pozornie rozrzuceni, a w rzeczywistości zwarci i zdyscyplinowani jak żaden inny naród.

20 miljonową sfanatyzowaną masą rozsianą po wszystkich zakątkach świata, kieruje Wielka Rada (po hebr. Synhedrjon). Jej to członkowie są ukryci w najwyższych szczeblach masonerji (Stawisky),— dokąd wciągają aryjczyków zajmujących decydujące stanowiska w Państwach, by zkolei przez nich kierować robotą wylęgłą w najpotworniejszych żydowskich umysłach.

Plany najczęściej realizują przy pomocy złota i krwi: przekupstwa, afery, rewolucje.

Gdy masonerja wychodzi zwycięsko z światoburczych posunięć, zyskuje na tem wyraźnie żydostwo z jednoczesnem gnębieniem prawych gospodarzy. (np. w Polsce przewrót majowy z 1926 r.).

W wyniku rażącej niesprawiedliwości, zaczęto się zastanawiać nad źródłami różnicy praw i przywilej jakie zaczęły zachodzić między aryjczykami a żydostwem. Wzmogło się zainteresowanie historją ludzkości, tej mistrzyni życia, co oddało kolosalne usługi. Fakta z przeszłości stwierdzają, że to co się dziś dzieje i na co patrzymy — nie jest oderwanym zdarzeniem, lecz od wieków ma ciągłość, krok za krokiem zmierzającą do jednego celu: oddania niepodzielnej władzy nad całą ludzkością w ręce żydów, a jak ci siebie mianują — „narodu wybranego".

Dla przeciwstawienia się niebezpieczeństwu jest jedno wyjście: objęcie władzy w krajach przez prawych gospodarzy, przez **zorganizowanie aryjczyków.**

Kogo będziemy uważać w Polsce za aryjczyków?

Przedewszystkiem Polaków — Słowian. Do tytułu Polaka nie mają prawa żydzi i mieszańcy z żydowskiego pochodzenia.

Słowianami są białorusini i rusini (ostatni niesłusznie nazywani „ukraińcami", gdyż prawdziwi mieszkają po drugiej stronie kordonu, w Kijowszczyźnie), czesi osiedli na Wołyniu, jest trochę bułgarów obok Kołomyji i rozrzuceni po Polsce rosjanie.

Również aryjczykami są spoloni zowani b. koloniści niemieccy zam. przeważnie ośrodki przemysłowe.

Natomiast niearyjczykami, ale i nie są pochodzenia żydowskiego, osiedli oddawna w Polsce tatarzy w wileńszczyźnie, litwini, ormianie we lwowskiem i na południu, albo węgrzy z pochodzenia.

Z pośród wymienionych mamy b. dużo patrjotów polskich, zasłużonych Ojczyźnie, uważających się za Polaków. My za takich również ich uważamy.

W naszym Młodym Ruchu można spotkać sporo nazwisk niepolskich. Ci działacze będą pochodzić z rodów osiadłych w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, (do rozbioru również żydzi się przyczynili) — i nabyli t. zw. immunitet bez względu na religję, czyli przyjęto ich w swoim czasie formalnie do grona Polaków.

Ponieważ był okres w historji Polski, że żydzi z różnych względów, najczęściej praktycznych — „stawali" się chrześcijanami (meches), lub się asymilowali, uważano ich za „Polaków mojżeszowego wyznania" i tym sposobem nabyli nieraz immunitet — S. W. P. jednak nie przyjmuje ich na członków do swego grona i nie uznaje za Polaków, choćby nosili pięknie brzmiące nazwiska polskie. Żyd jest żydem!

O ile chcemy być zdrowymi i twórczymi, ta sama zasada musi być przestrzegana i w przyszłości po objęciu władzy w Polsce przez narodowców.

Głoszenie i wprowadzenie w czyn zasady organizowania jedynie aryjczyków w młodym ruchu narodowo - radykalnym — jest niezbędne po przykrych doświadczeniach wynikłych z dopuszczenia do współpracy politycznej żydów i półżydów w sanacji, czy endecji lub u socjalistów.

Czynnik „międzynarodowy" („obce agentury" jak przezwał wódz sanacji) — wpływał u wymienionych grup politycznych paraliżująco, jeżeli już nie wręcz szkodliwie, na zamiary tworzenia Polski narodowej.

Hasło S. W. P. o organizowaniu u siebie jedynie aryjczyków lub im pokrewnych nie jest wcale kopjowaniem („małpowaniem") programu Hitlera, gdyż potop 4 miljonowej szarańczy żydowskiej wysuwa konieczność położenia tamy zalewowi destrukcyjnym elementom naszych rodzin, urzędów, zawodów, handlu, rzemiosła itp.

Stwarzanie różnicy w wartości między żydostwem i pół żydami, a resztą społeczeństwa, nie jest podyktowane złośliwością rasową ani szowinizmem, jak przeciwnicy polityczni będą nam zarzucać. W szowiniźmie żydzi inne narody prześcignęli i ich — własną bronią pobijemy. Nauczyli nas.

Akcja nasza nie jest wynikiem nienawiści, chęcią zemsty za upokorzenia, ale świadomem parciem gospodarzy ziemi — naprzód, dla ratowania dumy narodowej, deptanej przez przybłędów - żydów, kupujących do pomocy liczne sfory zaprzańców, zdrajców sprawy Narodowej.

Te elemęty „aryjskie" również zorganizujemy wcześniej czy później, ale w — obozach pokutniczych — by mogli sobie zdać sprawę z hańby popełnianej wobec własnej Ojczyzny.

To jest niezbędne dla nadchodzącej Historji.

C-ł.

Dnia 22 kwietnia 1934 r. o godz. 12-tej odbędzie się w Poznaniu

ZEBRANIE PUBLICZNE

Stronnictwa Wielkiej Polski w sali kina „Metropolis"

Motywy przewodnie w życiu gospodarczem

II.

ŻYWOT CZŁOWIEKA POCZCIWEGO.

„miał ciche i spokojne sumienie, które mu nigdy krzywdy nie zrobiło"
(W. Scott)

Motywem przewodnim w życiu gospodarczem mijającego dziś okresu historji była ekspansja żydów i ich „ogona", dzierżącego inicjatywę, występującego z nią w coraz szerszych dziedzinach działalności ludzkiej. Ekspansja ta ogarnia stopniowo wszystkie sfery społeczeństw, nie omija też i warstwy rycerskiej. Tą ostatnią można po-

Gdzie żyd się osiedli tam wzrasta przestępczość.

dzielić na dwa, dosyć wyraźnie zarysowywujące się odłamy.

Pierwszy, mniej liczny, to kontynuatorowie średniowiecznych obyczajów i tradycyj rycerskich, ginie na polach bitew wojen zewnętrznych i domowych. Na pobojowisku, przy własności ziemskiej utrzymuje się drugi odłam szlachty, jej ogół, idący za duchem czasu, przemieniający się w nowoczesne ziemiaństwo, asymilujące, ściągające do swego poziomu (strychulec stadny) szczątki tych, których nie wytępiły konfiskaty po powstaniach.

W szeregu przywilejów zdobywa ziemiaństwo rychło już z końcem XIV w., przedewszystkiem prawo niechodzenia na wojnę, o ile mu się jej nie chce. Pędząc doma, przy pierzynach, żonie i gospodarstwie, „żywot człowieka poczciwego", opisanego przez Reja, chciwie słucha nowinek z Zachodu, i z „Rzymu", zdobytego przez humanistów; wędrujący na Zachód po wiedzę synowie ziemiańscy powracają z zdobytemi wiadomościami i hasłami przebudowy Polski na Rzplitę narodowej komuny (demokracji) szlacheckiej.

Dziwna to będzie przebudowa. Na przewrót, jaki się tu dokonał, — sięgając głęboko także i w życie gospodarcze, złożyło się o wiele więcej czynników, niż się zwykle przyjmuje. Przypatrzmy się im po kolei.

Niektórzy badacze na pierwszem miejscu stawiają kryzys gospodarczy, powstały wskutek spadku wartości pieniądza. To rzekomo miało nieubłaganie doprowadzić do wprowadzenia pańszczyzny.

Niewątpliwie potrzeby materjalne człowieka „bydlę" ludzkie zawsze ma swój głos i swoje prawa. — Ale ma głos i prawa o tyle tylko, o ile mu na to pozwoli więź obyczajów, trzymająca potrzeby materjalne człowieka na odpowiedniem miejscu. Bez zniszczenia więzi obyczajowej średniowiecznej nie byłby możliwy przewrót, który się dokonał w życiu ziemiaństwa, w jego stosunku do innych części narodu polskiego.

Nad zniszczeniem więzi obyczajów średniowiecznych etnicznie polskich i katolickich pracowali przedewszystkiem humaniści, wyzwalający i na naszych ziemiach egoizm materjalnych potrzeb ziemiańskiej warstwy. Młodzież, która w Padwie i Paryżu czy indziej liznęła trochę wiadomości o starożytnym świecie, po powrocie do kraju bawi się w wielkich polityków i oznajmia zdziwionym tłumom braci szlachty, że w Polsce trzeba wprowadzić ustrój Rzplitej rzymskiej; właściwym obywatelem będzie szlachcic, plebs na drugiem miejscu, chłop zaś niewolnikiem. Głosi te hasła „elicie" z narodowej demokracji szlacheckiej Zamojski, głosi świeżo uszlachcony Górnicki, głosi „Djabeł" Stadnicki z Łańcuta, uzasadniają cytatami z Biblji... komunizujący sekciarze. — (Patrz Brueckner. Różnowiercy polscy s. 163).

Całą tę narodową demokrację szlachecką opanowywują bowiem jaczejki wojującego protestantyzmu i pchają ją w kierunku dla siebie najwygodniejszym. Jaką zaś rolę w wyzwoleniu ekonomicznej myśli i ekonomicznego czynu odegrał protestantyzm, — wyjaśnił dosłownie Sombart, ostatnio przypomniał u nas czerwony szlachcic z BB., Stpiczyński.

Z za pleców czcigodnych w naszych oczach (pod wpływem umiejętnej obcej propagandy) postaci przywódców narodowej demokracji szlacheckiej i narodowego sekciarstwa wyłania się przed oczyma dzisiejszego badacza masonerji i jej źródeł... za mało jeszcze znana ogółowi postać żydowskiego „profesora" ekonomji politycznej.

Dostrzegł jego praktyki i ks. Skarga:

„A co o żydach mówić? — które łakomstwo pańskie i na swoje ubogie domowniki niemiłosiernie wsadzają jako jadowite wilki... — Wstydzą się niektórzy jawnie łupić i odzierać poddane swoje i wolą tajemnie przez żydy, których jest wrodzona na chrześcijany nienawiść... O Judaszowie, co tak Chrystusa w członkach Jego przedajecie, zyski i arendy wasze i pieniądze żydowskie w szubienicę piekielną obrócą się wam i tu na świecie pożytku z nich mieć nie będziecie."

To też w czasie rokoszu zebrzydowskiego pojawiła się rozprawa, udowadniająca, że los żydów i czerwonej szlachty jest jeden i niepodzielny.

Tak powstała pańszczyźniana Rzplita narodowej demokracji szlacheckiej i jej żydów. Próby jej likwidacji za Wazów nie udały się, nadchodzą szybko czasy saskie i nieubłagane konsekwencje tego wszystkiego: rozbiory:

Na grobach tych, co się temu radykalnie, z orężem w ręku w czasach Skargi i Czarnieckiego przeciwstawiali, snuje się mgła zapomnienia i sekciarskie legendy, w ich siedzibach panoszą się „Soplice" i Wielopolscy. Motywem przewodnim w życiu gospodarczem staje się czysty interes z żydami. Wiara w rozum tych ostatnich przetrwa wszystkie katastrofy, niezachwiana. Jakby to powiedział czerwony szlachcic S. Grabski: człowiek wyrasta stopniowo z pierwotności i niższych stadjów rozwoju przez wyzbycie się więzów etnicznych i religijnych, których miejsce zajmują łączniki coraz bardziej ideowego charakteru.

Stanisław Nycz.

Harce kapitału zagranicznego w ubezpieczeniach prywatnych w Polsce

Z Nr. bieżącym przystępujemy do drukowania cyklu artykułów o wyzysku ze strony obcego kapitału na gruncie prywatnej asekuracji w Polsce. Artykuły są pióra znawcy tych stosunków b. dyrektora kilku instyt. ubez. w Polsce p. Br. Gnatowskiego.

W ostatnich czasach na łamach prasy polskiej, bez względu na jej kierunek polityczny, podnosi się coraz więcej zastrzeżeń z powodu harców, uprawianych w Polsce przez kapitał zagraniczny.

Po okresie, w którym niemal każdego businesmana zagranicznego, przybywającego do Polski z mniej lub więcej wypełnionym portfelem, witano jakby jakiego dobroczyńcę, mającego zasilić nasz kraj w tak niezbędny kapitał obrotowy, nastąpiło pod wpływem rozwijających się zdarzeń — duże otrzeźwienie. Przekonano się rychło, że kapitał zagraniczny, samopas chadzający po Polsce, nie tylko nie przyczynia się do budowy naszego dobrobytu, lecz wręcz przeciwnie: przez lichwę i grynderstwo do reszty wyciska kraj z soków żywotnych: nie buduje warsztatów pracy, lecz najczęściej niszczy już istniejące na rzecz własnych, zagranicznych przedsiębiorstw: nie przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia, lecz je powiększa.

Nie dobroczyńca to więc, nie wygodny sojusznik nawet, lecz najczęściej wyzyskiwacz i lichwiarz, zdzierca, kłusownik i dewastator, jeśli nie wręcz — rabuś, grasujący po Polsce jak po jakiejś kolonji murzyńskiej.

Wiele rewelacyjnych szczegółów takiej o pomstę do nieba wołającej złodziejskiej polityki obcego kapitału w Polsce odkrył nam zakończony niedawno wielki proces, wytoczony przez prokuraturę państwa zagranicznym aferzystom i ich miejscowym najmitom w Zakładach Żyrardowskich. Ostatecznie — Zakłady Żyrardowskie obłożono sekwestrem na zabezpieczenie pretensyj okradanego całemi latami skarbu państwa i na zabezpieczenie pretensyj okradanej mniejszości drobnych akcjonarjuszów oraz pokrzywdzonej rzeszy pracowników, a przychwycone „grube ryby" zasądzono na ciężkie kary.

Z tego powodu wypowiedziano już tu i ówdzie przekonanie, że przykład Żyrardowa winien wpłynąć umoralniająco na dalsze zachowanie się zagranicznych spekulantów w Polsce; winien „zrobić im dobrze na oczy".

Sądzę, iż zbędnem jest rozwodzić się dłużej nad tem, jak dalece podobna wiara byłaby z naszej strony dziecinną naiwnością.

Jak w świecie drobnych przestępstw wymierzane kary przychwyconym na kradzieżach złodziejaszkom nie odstraszają zbytnio innych rzezimieszków od okradania w dalszym ciągu cudzych kieszeni, tak równie i w świecie „grubych interesów" jedna nieudana „operacja finansowa", jedno czyjeś „pośliźnięcie się" nie są w stanie zniechęcić innych „operatorów" od kontynuowania swoich „finansowych operacyj".

Pamiętać należy, iż ten „wielki świat" jest pozatem o wiele bardziej zabezpieczony przed „wścibstwem" prokuratury niż jakiś drobny rzezimieszek. Jego „interesy" i „operacje" mają do swoich usług armję specjalistów od „spraw prawnych", od uzgadniania „najdelikatniejszych pociągnięć" finansowych z literą i pozorem prawa. Posiada on swoją prasę, wysługującą się jego interesom, potrafi docierać do urzędów i „jednać" je dla siebie.

Dziś to wszakże, w oczach naszych, rozgrywa się potężny dramat afery arcymistrza w złodziejstwie, oszustwie, rabunku i przekupstwie, międzynarodowego żyda Stavisky'ego i jego bandy. W związku z tą aferą, uczciwa część opinji francuskiej do rozpaczy doprowadzona została utratą świadomości w najwyższych nawet sferach, gdzie kończy się złodziejstwo i sprzedajność a zaczyna uczciwość i sumienne pełnienie obowiązku.

* * *

Do rzędu tych dziedzin gospodarczych, które w powojennej Polsce najbardziej opanowane zostały przez kapitał obcy, należy asekuracja prywatna.

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień wyraźnie zaznaczam, iż chodzi tu o zakłady ubezpieczeniowe prywatne, akcyjne, z wyłączeniem więc zakładów ubezpieczeniowych wzajemnych oraz zakładów ubezpieczeniowych publiczno - prawnych.

Otóż, jeśli chodzi o zakłady akcyjne, stwierdzić trzeba, że z wyjątkiem jednego, mającego swą główną siedzibę w Poznaniu, wszystkie pozostałe tyle tylko mają wspólnego z polskością, że najczęściej noszą miłe dla naszego ucha brzmiące nazwy polskie, oraz że mają swoje oficjalne siedziby w Polsce i na tem koniec.

Największą zachłanność w opanowaniu prywatnej asekuracji w Polsce wykazują Niemcy. W ich posiadaniu znajdują się: Warszawskie T-wo Ubezpieczeń, Polskie T-wo Ubezp. „Patria", T-wo Ub. „Port", T-wo Ub. „Vita i Krakowskie", T-wo Ub. „Florjanka", (Kraków) T-wo Ub. „Orzeł" i T-wo Ub. „Silesia", (Bielsko). Włosi zawładnęli T-wem Ubezp. „Polonia" i T-wem Ub. „Piast", Anglicy — T-wem Ub. „Przezorność", Austrjacy — T-wem Ub. „Przyszłość".

Stosunki, które wytworzyły się na odcinku ubezpieczeniowym w Polsce, zasługują na baczną i specjalną uwagę ze strony szerszej opinji publicznej, a to z powodu kilku charakterystycznych cech, odróżniających tę gałąź gospodarczą od innych, równie opanowanych przez kapitał obcy, o czem w następnym numerze.

Pierwsze zebranie Publiczne S. W. P.

Dnia 17. 4. br. o godz. 20 odbyło się zebranie publiczne S. W. P. w sali „Stołecznej" na które przybyło kilkaset osób.

Przemawiali kol. mec. Howorka, k. Budniak i k. Kordylewski.

Przemówienia oświetliły obecny stan całego ruchu młodego w Polsce, jej prace, oraz zaznajomiły zgromadzonych na sali z programem S. W. P.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Na Ciebie i Twoją rodzinę czycha żyd: bluźnierca, bolszewik, zdrajca, lichwiarz i szpieg Polski

Rola włościaństwa w tworzeniu Wielkiej Polski

Dla łatwiejszego zrozumienia szeregu zjawisk, które dzisiaj przeżywamy i obserwujemy na polu społeczno - gospodarczym i politycznym, dobrze będzie, jeśli cofniemy się wstecz do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Rewolucja ta stanowi niejako słup graniczny w historji nowożytnej. Wypisała ona na swoich sztandarach hasła — **wolności, równości i braterstwa.** Były to wówczas niewątpliwie hasła rewolucyjne! Wielka Rewolucja w wyniku swoim uwolniła chłopów od pańszczyzny i stworzyła nowy porządek rzeczy. Równość prawna została osiągnięta, ale Rewolucja Francuska problem równości postawiła **jednostronnie,** gdyż równość polityczna bez urzeczywistnienia **równości gospodarczej** w dalszej ewolucji okazała się ułudą... Ta właśnie nierówność gospodarcza, jako istoty swojej niesprawiedliwa, prowadzi do ustawicznych zaburzeń społecznych i zaciętych walk politycznych. Dzisiaj okazuje się rzeczą jasną, że tylko **drogą urzeczywistnienia demokracji gospodarczej** — można stworzyć trwałe podstawy dla demokracji politycznej i społecznej.

Na zasadach liberalnych wyrósł kapitalizm, który przeżywał okres rozkwitu od połowy XIX i na początku XX wieku. Obecnie zaś wykazuje wszelkie znamiona rozkładu i upadku, to też kryzys dzisiejszy nosi wszelkie cechy kryzysu ustrojowego i dlatego też wyczekiwanie na jego koniec wydaje się być beznadziejnem. **Nowe życie gospodarcze musi się budować na innych podstawach!**

Społeczna niesprawiedliwość, leżąca u podstaw ustroju kapitalistycznego, już u jego narodzin wywoływała silną reakcję w formie dążenia do uspołecznienia środków produkcji, t. j. polegającej na tem, żeby warsztaty produkcyjne przemysłowe, rzemieślnicze i rolne nie były własnością prywatną poszczególnych jednostek, lecz stały się własnością wspólną, społeczną, względnie państwową. Z tych założeń zrodził się socjalizm oraz jego najskrajniejszy odłam — komunizm, na bruku miejskim, w huku warczących maszyn fabrycznych, biorąc za podstawę głównie produkcję przemysłową. Dzisiaj w okresie załamania się kapitalizmu, toczy się zacięta walka między tymi dwoma kierunkami — albowiem komunizm (czy socjalizm) ma ambicję zastąpienia zwyrodniałego już kapitalizmu. Chłop dotychczas w walce tej nie bierze **zdecydowanego** udziału, przeważnie nie wiedząc, za którą stroną się opowiedzieć. Oczywiście wahania te były i są uzasadnione, gdyż żaden z tych kierunków nie może odpowiadać chłopu, albowiem nie jest on ani kapitalistą, ani proletarjuszem. Jest czemś pośrednim, czemś trzecim — **samodzielnym wytwórcą.** Posiada on szereg cennych zalet i wartości, które **jedynie mogą się stać trwałym fundamentem przy budowie nowego ustroju.** Chłopi mają odczucie, że żyją w przełomowym momencie historycznym, który domaga się od nich istotnej odpowiedzialności za losy Polski i dlatego obchodzą ich nietylko sprawy materjalne, ale wszystkie zagadnienia, jakie idą światem i jakie miotają życiem Polski.

Takie jest **istotne stanowisko miljonowej rzeszy chłopskiej.** I bardzo się myli, albo wprost kłamie ten, kto twierdzi, że sama czyjaś agitacja stwarza polityczne stanowisko warstwy chłopskiej, lub że sztucznemi brutalnemi środkami zmieni to, co całą wieś przenika. A już napewno łże zawzięcie ten, kto mówi, że to, co wieś nurtuje, jest sprzeczne z interesem Polski.

Kto to wszystko rozumie i będzie współdziałał, ażeby warstwa chłopska miała należny udział w stanowieniu o losach państwa — dokona **rzeczy wielkiej i dla Polski zbawiennej.**

Kto zaś będzie chciał zatrzymać dziejowe dążenia chłopów, ten i sobie nie ułatwi życia i Polsce przyniesie krzywdę, bo na chwilę tylko zatrzyma konieczny dla Państwa okres historji, gdyż o tem, żeby można przez czas dłuższy zatrzymać dążenia chłopów — nie może być mowy, bo nikomu nie starczy na to sił.

Po przeprowadzeniu tego rodzaju reform ustrojowych w miejsce dzikiej i zbankrutowanej już gospodarki kapitalistycznej, opartej na wyzysku, przyjdzie okres gospodarki planowej. Usunięcie bowiem różnic społeczno - gospodarczych stworzy dopiero podstawę do urzeczywistnienia demokracji politycznej. W miejsce walki społecznej i wyzysku poszczególnych klas między sobą — wstąpi **harmonijna współpraca wszystkich dla dobra powszechnego.** Lecz dla ostatecznego wykrystalizowania się porządku gospodarczego w Polsce — niezbędne jest istnienie silnego ruchu społecznego, czerpiącego swe soki i natchnienie **wśród elementu rolniczego.**

Jastrzębiec.

Smutny wyrok

Dnia 19. 4. br. odbyła się rozprawa nad „przestępcami“ w Poznaniu, w Sądzie Okręgowym. Sądził s. Kuligowski.

„Przestępcy“ odpowiadali za petardy i za wystraszenie się żydów z Wolwortu „składu jednolitych cen“.

Wyrok: Motz Tadeusz — 2 lata, — nadal zatrzymany w więzieniu, w którym siedzi od grudnia ub. r. Gorączniak Marjan — 14 mies. tak samo siedzi. Łuczak Leon — 10 mies. tak samo siedzi. Trawiński Bolesław — 1 rok. Kapturski Czesław — 8 mies. Gałkowski Józef — 8 mies. Zasądzono ich z art. 218 k. k.

Bronił mec. Howorka.

Wyrok nasuwa pytanie: co się dzieje z zbrodniarzami z „Belwederu“?

Młodzi pamiętajcie! — że narodowe przekonania dzisiaj tępią „swoi“ więzieniem, ale zbliża się Nieznane Jutro i wówczas odpowiedzą rzeczywiści sprawcy przed Trybunałem Wielkiej Polski — do spółki z sprawcami moralnemi, którzy się nad nami litują, — czytając wyrok przy dobrym śniadaniu.

MŁODZI

Na przełomie dziejów—wielka zawierucha,
Z jednej: idą Młodzi zpod Chrobrego ducha
Widać oko w oko nastawione szyki,
Twarze rozjaśnione — Narodu okrzyki...
Z drugiej: tajna mafja i czarne imienia,
Kosmo-politycznie zdeptane sumienia.

Idą Młodzi idą, któż ich Wiarę zmierzy?
Któż synów tej ziemi pozbędzie Ojczyzny?
Któż widzi falangi więzionych rycerzy?
Któż czuje nędzny los naszych bliźnich?
Ile łez i bólu zawdzięcza Lud wrogowi
Tyle krwi aryjskiej przelać są gotowi!

Już idą tysiące, widać mężne twarze,
Widać karne hufce jak bojowo zwarci,
Widać żywy nastrój w Obozowej gwarze,
Widać tych rycerzy jak siebie zaparci,
To Młodzi! — ruszyli swym duchem porwani
Aż matkom i siostrom oczy zaszły łzami.

Wara od Polski — obce plemiona!
Ci z Państwa budują świątynię Jehowy...
Tu Krzyż! — i krwią polską wsiąkana jest ziemia!
I Szczerbiec Chrobrego nasz miecz duchowy!
Zabłyśnie nad Polską jak słońce dokoła,
Młodzi w szeregi! — Ojczyzna nas woła!

Nadchodzi godzina dla tych co wyparli
Słowo Narodu! — za wrogie przymierze...
Zadrżała już ziemia! — wstrząśli się umarli
I ze snu powstawali „śpiący rycerze“!
Nadchodzi duch nowej globowej epoki
Dla Wielkiej Polski i na świat szeroki.

Uderzy jak piorun! — co przedtem zabłyśnie:
Rozjaśni w umysłach — przypomni o Bogu
I wrogie potęgi o Szczerbiec rozpryśnie!
Bo Młodzi to Dusza i Wola Narodu!
Co walczą dla Polski i Jej przyszłych szlaków
Aż hasło zwycięży: Polska dla Polaków!

Z-k.

Przygody...

GOŚCINNY WYSTĘP P. WYGANOWSKIEGO W ROGOŹNIE.

Stron. Narodowe w dniu 11. 4. br. zwołało zebranie za zaproszeniami. Obecnych było 200 członków Stron. Wielkiej Polski i 10 członków Str. Narodowego.

Referentami byli pp. Wyganowski i Holasz. P. Wyganowski wygłosił piękne przemówienie używając często słów „psiakrew, cholera, k....mać“. Przedstawił się za rodowitego poznańczyka,siał nienawiść dzielnicową, wymyślał na tych co są z ciepłych krajów etc., on — syn obszarnika z b. Kongresówki. Oburzał się na mec. Howorkę, że strzelał do żyda, a potem uchylał się od odpowiedzialności... Ma więc p. W. sentyment do żydów od czasu jak papier z firmy żydowskiej Aleksandrowicza chciał sprowadzać dla powielania Koła Prawników i Ekonomistów.

Potem przemawiał p. Holasz i zarzucał, że zastrzelić jednego żyda to mało, trzeba zastrzelić kilku. W przeciwieństwie do p. Wyganowskiego przyznał, że ruch S. W. P. rośnie b. silnie.

Na zarzuty pp. Wyganowskiego i Holasza odpowiedział kol. Budniak, który zbił wszelkie oszczerstwa i argumenty.

P. Wyganowski próbował się bronić, ale odpowiedź jego wywołała oburzenie sali. Z trudem kol. Budniak powstrzymał obecnych od tego, aby nie dali p. W. namacalnej nauczki.

„WIC“ B. B. W ROGOŹNIE.

Po ataku p. Wyganowskiego na Rogoźno, który z innemi Stron. Narodowego postanowił je zdobyć, przyszła w dniu 12. 4. br. kolej na atak sanacyjny.

Zwołano wielki wiec publiczny. Przybył pod drzwi sali jakiś poseł B. B. — Powitano go gromkiemi okrzykami: „Precz z sanacją“, „Niech żyje S. W. P. — niech żyje mec. Howorka“. „Nagrzmocimy bebechów“. Pan poseł nie wysiadł z samochodu. Pojechał po policję. Tam odbył konferencję, w wyniku której zapewnie przyjedzie jeszcze z wiecem, ale wcześniej obsadzi salę kompanją Szkoły Policyjnej.

Na salę p. poseł nie przybył. Weszło tylko dwu „obywateli“ i ci oznajmili, że wiec się nie odbędzie.

W ten sposób wielki wiec B. B., zmienił się na „wic“, t. zn. żart.

Ruch organizacyjny

GOŚCIEJEWO: W dn. 15. bm. o godz. 16-ej odbyło się zebranie osób osobiście znanych zwołującym i przewodniczącemu. Obecnych na sali było 200 osób. Tak licznego zebrania Gościejewo i okolica nie widziały.

Gościejewo jest wioską, w pobliżu znajduje się folwark p. posła Kaweckiego. Wpływ tegoż był tak dodatni na okolicę, że do 15. bm. nie można było stworzyć żadnej trwałej organizacji narodowej. Nie było tam ani O. W. P., ani Zw. Młodych Narodowców, ani Stron. Narodowego; kwitły Jedność (N. P. R.), Związek Rezerwistów i Strzelec.

Na wieść, że powstaje S. W. P. padł blady strach; działacze Strzelca przybyli do właściciela sali i zagrozili mu rozbiciem sprzętów sali. Na skutek tego, gościnny mimo że przyrzekł salę, chciał się obecnie wycofać. Dopiero zagrożenie procesem odszkodowania przekonało go.

Strzelcy przybyli w liczbie kilkunastu na salę.

Pierwsze przemówienie o programie wygłosił kol. Howorka. Za każdym słowem potęgował się nastrój. Dalej mówili kol. Graczyk, Golachowski i Kaczmarek; każde przemówienie było nagrodzone burzliwemi oklaskami.

W dyskusji zabrał głos jeden z miejscowych gospodarzy i jeden robotnik; przemówienie tego ostatniego było dowodem budzącej się myśli, że tylko szybka akcja ruchu narodowo - radykalnego może uratować robotnika od nędzy jaką zgotowała mu sanacja.

Na zakończenie przemówił jeszcze wśród burzy oklasków kol. Howorka.

Młodzi: zrozumcie swą rolę w Polsce.

Dowodem nastroju było to, że ludzie walczyli o deklarację. Rozdano ich 150, dla reszty brakło.

Nastana bojówka strzelca, która miała zdemolować lokal wychodziła z sali częścią z miną grobową, a częścią już przekonana, że droga, którą szli była fałszywa i ci ostatni mieli deklaracje S. W. P.

RYCZYWÓŁ: Na dzień 15 bm. godz. 11 i pół było zwołane w sali Hotelu zebranie Stronnictwa Wielkiej Polski. Zebranie to zostało rozwiązane przez policję; przybyła nawet policja z poza posterunku w Ryczywole. Policja żądała „ze zwolenia" — kiedy ustawa wymaga do odbycia zebrania zawiadomienia. Wówczas zwołujący zgromadzili na sali 200 osób jako zebranie osób osobiście znanych zwołującym i przewodniczącemu. Niestety na sali znalazł się jeden człowiek, którego nie znali zwołujący z nazwiska, choć znali osobiście. Policja ponownie rozwiązała zebranie.

Do obecnych przemówił ze schodów kol. Howorka, wznosząc okrzyk na cześć przyszłego rządu narodowego. Wówczas policja przystąpiła do rozpędzania obecnych.

W pół godziny później odbyło się zebranie, o którem już policja nie wiedziała, placówki S. W. P. Przemawiali kol. mec. Howorka, k. k. Kaczmarek i Gołachowski. Kierownikiem placówki został kol. Benkiel. Przy sposobności zawiadomienie: Dn. 29. 4. br. odbędzie się w Ryczywole zebranie członków, na które przybędzie conajmniej 200 osób.

PARKOWO: Dn. 15. bm. odbyło się zebranie S. W. P. Przemawiali k. k. Gołachowski, Kaczmarek. Kier. plac. został kol. Nowak.

BOGUNIEWO: Dn. 15. bm. odbyło się zebranie S. W. P. Przemawiali kol. mec. Howorka i kol. Graczyk. Kier. plac. został kol. Majewski.

Ciekawostki

* Wiedzcie, że w Polsce, gdzie w-ministrem wyznań religijnych jest ksiądz (Żongołłowicz), w szeregu szkół kasuje się naukę religii, albo ogranicza do minimum. Jest tak w Poznańskiem, na Pomorzu, w Wileńskiem, w Łomżyńskiem. Nowozakładane szkoły wogóle nie przewidują w programach religii. Inne wyznania, w tem żydowskie, skrępowania nie znają. Kościół protestuje i na tem się kończy. Ksiądz swoje — minister swoje. A może to odwet za brak 19marcowych galowych nabożeństw? Dłużej trwa klasztor, niż żyje przeor!

* Co żyd to gudłaj, a co gudłaj to żyd. W związku z oficjalnem wystąpieniem Młodego Ruchu w Warszawie pod nazwą Obozu Narodowo - Radykalnego, lejbusie i mośki czując się jeszcze i narazie bezpiecznie w 19-marcowym otoczeniu, urągają tak w żydowskiej gazecie „DerMoment" o naszym ruchu: „Logika dyktuje że komisarz Rządu nie zalegalizuje tej polskiej hitlerowskiej partji". Zaczekamy i zobaczymy, kto się jeszcze zdradzi z żydowską „logiką" prócz samych żydów. Pamiętajcie gudłaje, megliście bezkarnie o endecje robić harmider, ale zą szczucie na Młodych — zapłacicie drogo i to tak drogo, że niewola egipska wyda wam się z odległości — rajem.

* Policja francuska wygrzebała ukrywającego się pod Paryżem żyda-emeryta oberbolszewickiego, herszta rzezi chrześcijan w nieszczęsnej Rosji (16 miljonów!) — Lwa (?) Trockiego, a przez omyłkę przy obrzezaniu nazwanego Lejba Bronszteinem. Okazuje się, że zgrany lew zezwolenie na zamieszkanie we Francji dostał po cichu („polityka rąk pod stołem") w 1933 roku od jednego z ówczesnych masońskich ministrów spraw wewnętrzn. tj. przed aferą przyjaciela Stawisky'ego, a Lejba ukrywał się — no bo czychają na niego rosyjscy białogwardziści z rachunkiem za ocean krwi chrześcijańskiej utoczonej z polecenia masonerji (żydów).

Bujanie lwa wiele nie pomogło, bo mu kazano zaraz się wynosić, tymbardziej, że odmówił (co za czelność żydowska) zachowania t. zw. neutralności politycznej. Teraz rozumiemy dlaczego socjaliści — (Blum) z komunistami gromadzili broń i zapowiadali walkę z narodowcami budząc się Młodej Francji. Vive la France!

Uważajmy kogo wyliniały lew - lejbuś uszczęśliwi posiadanem doświadczeniem rytualnego uboju chrześcijan i którego kraju zdrajca - minister masoński da mu znów po cichu zezwolenie, na zamieszkanie. Młodzi czuwajcie!

* Młodzi bierzcie wzór! Znana jest historja b. masońskiego rządu krwawego we Francji co to 6 lutego br. otworzył ogień z karabinów maszynowych na ulicach Paryża w kierunku bohaterów z wojny europejskiej, gdy przyszli pod parlament upomnieć się o nonorwywalczonej Ojczyzny. B. członków tego rządu, najemników masonerji spotyka piętnowanie ze strony ludności. Gdy z b. gabinetu premjera Chautemps'a (przyjaciela Stavisky'ego), b. minister poczt i telegr. Mistler (i u nas był podobny, oczekuje rachunku sumienia) — znajdował się w m. Carcassone w Kawiarni — został poznany przez publikę i nazwany po imieniu: zdrajca, kanalja, morderca i t. p. na co się jeszcze oburzył. Za to oburzenie, narazie, został spoliczkowany i musiał znieść gorące chwile samotnego strachu. Z kolei również przeżył przedsmak zbliżającego się sądu ludu narodowej Francji. Socjalista mason, b. premier Daladier (poprzednik Chautemps'a). Na ulicach m. Orange rozpoznany przez ludność otrzymał porcję obelg i napluto mu w twarz (tyle narazie). Tak reaguje narodowa Francja na zdrajców Ojczyzny, budząca się, zacrem ci staną przed Trybunałami Sprawiedliwości Społecznej. Boże, pozwól doczekać i nam tej chwili!.

* Made in Germany znalazły francuskie wojska kolonjalne na gorących piaskach pustyni afrykańskiej. W pół Marokku pewne plemiona arabskie zbuntowały się i wybuchła rewolta. Po nitce do kłębka i wykryto nowoczesną broń marki... niemieckiej przemycaną i podżegaczy tej samej marki. Pamiętajcie Młodzi, że i my mamy plemię „arabskie" czyhające na sposobność wytępienia nas, a broń — może być także marki znalezionej w Afryce.

* Warszawa — Paryż: Między obydwiema stolicami odbywają się obecnie dyplomatyczne rozmowy, które zainicjował francuski minister spraw zagranicznych — Barthou. Pragnie on, by przed przybyciem do Warszawy w kwietniu rb. usunąć wszelkie nieporozumienia, powstałe w ostatnim czasie. Quai d'Orsay prosił wobec tego warszawskie min. spraw zagr., by w obszernym memorjale poruszyło sprawy, w których zajmuje stanowisko odmienne. Obecnie w Warszawie pracują nad ułożeniem tego memorjału. Francuskiemu ministerjum zależy specjalnie na dokładnem wyjaśnieniu układu polsko-niemieckiego z 26 stycznia rb.

* Zapowiedziana podróż uważa niemiec ki koresponent nie „za wizytę grzecznościową, lecz za wizytę z konieczności, którą francuskiemu Min. Spraw Zagr. dzisiaj wydaje się być nieodzowną. Nie jest żadną tajemnicą, że polsko - francuskie stosunki przyjaźni w ostatnich miesiącach rozluźniły się bardzo. Francja winna w przyszłości liczyć się nietylko z własnemi interesami, lecz również z interesami tych państw, z któremi chce żyć w przyjaźni".

* W dalszym ciągu rozwodzi się nad przyjęciem przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu, przyczem specjalnie podkreśla oświadczenie posła Miedzińskiego, że „Polska nie może wobec Niemiec zająć stanowiska wrogiego z tego powodu, iż Niemcy stały się nacjonal - socjalistycznemi. Ponieważ kanclerz Rzeszy oświadczył, że z Polską chce żyć w spokoju. Beck był zobowiązany starać się o porozumienie z Niemcami. Sprawa wewnętrzno - polityczną odbudowy trzeciej Rzeszy nie może mieć wpływu na polską politykę zagraniczną".

DUMNI...

Pismo żyd. „Danziger Jüdische Tribüne" pisze w 1 numerze:

„5 milj. żydów polskiego obywatelstwa tj. 3 w Polsce 2 na emigracji, obchodziło imieniny Piłsudskiego, twórcy konstytucji gwarantującej równouprawnienie żydów z wszystkiemi innemi obywatelami polskimi nietylko teoretycznie, lecz także praktycznie. Żydzi z Polski są dumni z przynależności do państwa, które w walce między barbarzyństwem a cywilizacją, stanęło po stronie cywilizacji".

W tym samym numerze, co powyższa korespondencja i nawet na tej samej stronie jest umieszczona reklama, dot. nowej książki Dr. F. Lange pt. — „Granice pomiędzy Niemcami i Niemcami" („Grenzen zwischen Deutschen und Deutschen"). Recenzja tej książki kończy się następująco: „Bez zarzutów, ciekawie od pierwszej do ostatniej strony przedstawia autor cierpienie kraju pogranicznego i oskarża w przejmującej formie bezprawie przepisów - traktatów, podpisanych w Versailles i St. Germain". Reklama ta komentuje znakomicie przemówienie p. Miedzińskiego.

* Dalszy ciąg „atmosfery przyjaźni" z racji 10-letniego paktu należy szukać w ostatnio wydanym zbiorniku piosenek zagrzewających patrjotycznie szturmówkę N. 22. W piosence „Sieg heil Victoria", śpiewa się, narazie, o „odebraniu niemieckiej ziemi" przeklętym polaczkom „verfluchte polacken". A ażeby, nie ta jedna, piosenka nie została tylko piosenką — narzekające na biedę Niemcy zbroją się poprostu dzień i noc. W Polsce, choć z nimi graniczy, tego nie chcą widzieć (made in beck). A minister spraw zagran. gdy sejm zażądał sprawozdania o polityce zagranicznej — był zajęty wizytą w czerwonej Moskwie (także przyjaźń!), albo chorował. Sejm poszedł na kwitnąca trawkę i na tem współpraca rządu z BB. również się urwała. Pan Bóg tak mądrze urządził że prócz Niemiec, Polski i min. spraw zagranicznych jest jeszcze na świecie Anglja i Francja, które co widzą to zaraz piszą, gwałt robią w parlamentach, ministrowie wyjaśniają, co śledzą i co wiedzą o gotują cych się do skoku Niemiec, nie zawierają na własna rękę x-paktów, bo poco robić konkurencję Wersalowi i t. d. Dzieje się tak tam, gdzie naród różne bloki rozpędza, a narodowcy nie są prześladowani. Czy wiecie gdzietak jest?

* Dla uzupełnienia 10-letniej „zgody" — fuehrer Hitler w rocznicę uroczystości objęcia władzy — oświadczył w Monachjum stolicy hitleryzmu, że mapa Niemiec zawsze ulegała zmianom i na przyszłość zmieniać się bedzie „póki nie nastąpi zjednoczenie wszystkich niemców". A że zamieszkują w obrębie: Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Węgier, Włoch, Szwajcarji, Holandji, Belgji, Francji, Danji, także w Ameryce nie wiadomo co z tego wyniknie. Może nic i może coś. Może dalsze 10-letnie gruchanie by rozbroić i tak słabą czujność, albo ciąg dalszy 1914—1918 roku z dodatkami o których nam się nie śniło np.: pocisk z nieba (eskadra w stratosferze) który przebije wgłąb 20 metrowy schron i rozpyli gaz o stężeniu trującym w paru minutach przynajmniej 1000 ludzi!

Pa-nie L. O. P. P. czy macie coś podobnego?

* „Wszyscy Niemcy po za krajem łączcie się!" Oto hasło rzucone przez Berlin niemczyźnie zamieszkałej po za granicami Vaterlandu. W Polsce zwalczające się dotychczas organiz. „starych" i „młodych" utworzyły 1. 4. br. jednolity front t. zw. ponadpartyjną wspólnotą ludową wszystkich niemców w Polsce. Zastanawiające czy nasze władze bezpieczeństwa zatwierdzą istnienie sztabu szturmówek germańskich. Niemcy bez celu nic nie robią. 10-letni pakt o nieagresji zakończy się twożnym okrzykiem w Polsce — do broni! do broni! Młodzi, czuwajcie! Łączcie się jak tamci i na litość Boga śpieszcie się, pracujcie póki jeszcze czas. Wszyscy na front!

* Włosi niezbyt są zachwyceni konkurentami idei faszystowskiej i nieraz już dali hitlerowcom prztyczka w nos. Ostatnio gdy ci starali się wykazać iż są lepsi i bardziej rasowi w swoim ruchu narod.-socjalist. niż faszyzm włoski, organ pracy „Lavoro Fascista" nie wytrzymał i na wywody niemców odpowiedział, że utrzymanie rasy na serjo jest możliwe w stosunku do... kur i koni, a nie ludzi. Następnie dowodzi, że Rzym zawsze nauczał inne narody, stwarzał wielką kulturę ducha co zacierało różnice plemion i można było robić obywatelami Rzymu pochodzących z Galji, Germanji, Afryki i t. p. — czego znowu cała historja Niemiec nie zna. I w tem jest kruchość idei narodowo - socjalistycznej.

A propos rasowości szczególnie przestrzeganej na służbie państwowej. Niedawno hitlerowcy przyjęli do służby policyjnej „naszego" b. aspiranta policji warszawskiej, pochodzenia żydowskiego, Dawida Bachracha, sądzonego w Polsce z zarzucanych mu licznych afer typu kryminalnego. Czy to prawda i dlaczego? Chyba że co rasa to — kasa.

* W związku z dziwnemi wypadkami przerwano polsko czeskie rozmowy w sprawie komunikacji lotniczej, które toczyły się ostatnio w Warszawie. Delegacja czeska oświadczyła, że musi się postarać o nowe pełnomocnictwa i wyjechała. Charakterystyczne, że z Berlinem komunikacja lotnicza zacznie się od 1. 5. 34 r.

* Liga Narodów nie zbywa na humorze, choć jej wiązania trzeszczą. Chwyciła się dla odmiany pracy nawskroś pokojowej i badając skutki dzisiejszej biedy — ułożyła listę potraw najtańszych i najzdrowszych. Oto wyjątki: mleko zbierane jest zdrowsze bo niema witamin i tłuszczu, ale — coś ma (?) i jest tanie. Jeść dużo serów jako zdrowe (?) i tanie (?). Chyba w Genewie gdzie liguący autor ma możność oddychać powietrzem podsyconem serem szwajcarskim. Dalej. Kto nie jada masła lub mało jego jada, ma zastąpić (smarowanie)... zielonymi jarzynami wogóle, a w szczególności marchwią, która wpływa dodatnio na wzrost. Zdaje się, że autor w chwili układania listy — w tym miejscu coś przestawił i był pod wrażeniem wiadomości o wstąpieniu bolszewików do L. N. gdzie rzeczywiście muszą zastępować masło — marchwią. Pozatem jeszcze radzi Liga jadać śledzie bo są tłuste: gatunki pozostawia do wyboru, ponieważ neutralnych niema, a nie chce być posądzoną o stronniczość — no i na deser — chleb razowy! ilość dowolna, zależnie od atmosfery przyjaznej lub wojowniczych nastrojów. Gatunki również do gustu i potrzeby. Kto teraz może zarzucić, że Liga Narodowa próżnuje, że niema autorytetu, że jest wogóle niepotrzebna?! Udział Polski w akcjach tego międzynarodowego przedsiębiorstwa wynosi rocznie coś koło 20 milj. zł. — (na utrzymanie) — Czy to warto i nie za drogo?

Redakcja i Administracja: Poznań, Fr. Ratajczaka 31, II p.

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1.20. Konto P.K.O. 214-387

Ceny ogłoszeń: 20 groszy wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy.

Wielka Polska oceni swych żołnierzy podług pracy.

Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań. — Wydawca: Wacław Chmielewski, Poznań. — Czcionkami Drukarni Nakładowej, Poznań.

Cena 10 groszy

DODATEK NADZWYCZAJNY

„SZCZERBIEC"

ORGAN STRONNICTWA WIELKIEJ POLSKI

Poznań, dnia 3 maja 1934 roku.

ZJEDNOCZENIE MŁODEGO RUCHU.

Zważywszy, że deklaracja programowa Obozu Narodowo-Radykalnego i hasła programowe Stronnictwa Wielkiej Polski są z sobą zgodne, kierownictwa obu organizacyj politycznych celem ujednolicenia młodego ruchu narodowo-radykalnego postanowiły dokonać połączenia obu organizacyj.

Odtąd ruch narodowo-radykalny w kraju skupiać się będzie w jednolitym Obozie Narodowo-Radykalnym. Na czele całej organizacji stoi Komitet Organizacyjny Obozu Narodowo-Radykalnego.

Za Obóz Narodowo-Radykalny
Tadeusz Gluziński.

Za Stronnictwo Wielkiej Polski
Michał Howorka.

Poznań, 3 maja 1934.

Po rozbiciu dawnego Obozu Wielkiej Polski przeżywaliśmy okres przejściowy dezorjentacji i bezczynności, w którym żywioły bojowe, zdecydowane, pozostawione zostały przez górę własnemu losowi. Na szczęście ten okres już mija. Poszczególne oddziały, które zaczęły się skupiać na terenie dzielnicy warszawskiej i lubelskiej w szeregach Obozu Narodowo-Radykalnego, na terenie poznańskiej w szeregach Stronnictwa Wielkiej Polski, dziś łączą się w jeden jednolity Obóz Narodowo Radykalny. To też wzywamy wszystkich byłych obozniaków i tych, którzy dotychczas stali poza tym ruchem, aby zasilili nasze kadry organizacyjne. Ruch sięga po wszystkie granice Polski, obejmując w żywiołowym pochodzie wszystko co zdrowe i zdolne do czynu i walki o Wielką Polskę.

Koleżanki! Koledzy!

W interesie jedności Młodego Ruchu złączyliśmy się z obozem o identycznym z nami programie.

Z uwagi na to, że Komitet Organizacyjny Obozu Narodowo Radykalnego dotąd niema jednolitego schematu organizacyjnego, ani ustalonego ustroju Kierownictwa, ani też oznak organizacyjnych, nasze zasady organizacyjne (statut i regulamin służby organizacyjnej) nie uległy żadnej zmianie. Tak samo pozostają bez zmian oznaki organizacyjne S. W. P.

Jedyną zmianą organizacyjną jest to, że od dnia 3 maja 1934 r. naczelną władzą w miejsce Kapituły S. W. P. jest Komitet Organizacyjny O. N. R., w skład którego wchodzą przedstawiciele dzielnicy zachodniej. Pozatem zasada jednoosobowej odpowiedzialności pozostaje bez zmian.

Na zjeździe wszechpolskim O. N. R., który odbędzie się w czerwcu br., zostanie uchwalony jednolity program, zasady organizacji i kierownictwa.

Kierownictwo O. N. R. Dzielnicy Zachodniej
(Stronnictwo Wielkiej Polski).

Druga konfiskata „Szczerbca" organu Stronnictwa Wielkiej Polski.

W dniu dzisiejszym władze administracyjne zajęły cały nakład „Szczerbca", wobec czego przepraszamy naszych prenumeratorów za opóźnienie drugiego nakładu.

Redakcja i Administracja „Szczerbca" organu Stronnictwa Wielkiej Polski, Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 31, II p.

Przedpłata na „Szczerbiec": kwartalnie 1.— zł., z przesyłką 1.20 zł. — Konto P. K. O. 214-387.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Gołygowski, Poznań. Wydawca: Leon Biegała, Poznań.
Czcionkami Drukarni „Polski Druk" — Edmund Banc, Poznań, pl. św. Krzyski 1.